

4. Katecheza papieża Franciszka o chrzcie (15 stycznia 2014)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry,

W ubiegłą środę rozpoczęliśmy krótki cykl katechez o sakramentach, rozpoczynając od chrztu. Dzisiaj także chciałbym się skupić na chrzcie, aby podkreślić bardzo ważny owoc tego sakramentu: czyni on nas członkami Ciała Chrystusa i Ludu Bożego. Święty Tomasz z Akwinu mówi, że ten, kto przyjmuje chrzest, jest włączony w Chrystusa, stając się jakby Jego członkiem i zostaje przyłączony do wspólnoty wiernych, to znaczy do Ludu Bożego. (por. Summa Theologiae, III, q. 69, art. 5; q. 70, art. 1). W szkole Soboru Watykańskiego II mówimy dziś, że chrzest wprowadza nas do Ludu Bożego, sprawia, że stajemy się członkami Ludu w drodze, pielgrzymującego w dziejach.

Rzeczywiście, tak jak z pokolenia na pokolenie przekazuje się życie, tak też z pokolenia na pokolenie, poprzez odrodzenie w źródle chrzcielnym przekazywana jest łaska, a z tą łaską Lud chrześcijański podąża w czasie, jak rzeka, która nawadnia ziemię i upowszechnia w świecie Boże błogosławieństwo. Odkąd Jezus nakazał to, co słyszeliśmy w Ewangelii, uczniowie wyruszyli, by chrzcić. Od tego czasu aż po dziś dzień istnieje pewien łańcuch przekazywania wiary, z powodu chrztu. Każdy z nas jest ogniwem tego łańcucha, nieustannie krokiem naprzód, jak nawadniająca rzeka. Tak też jest z naszą wiarą, którą powinniśmy przekazywać naszym dzieciom, aby, kiedy staną się dorosłymi, mogły ją przekazywać z kolei swoim dzieciom. Takim jest właśnie chrzest, wprowadzający nas do Ludu Bożego, który przekazuje wiarę. To bardzo ważne: kroczący Lud Boży przekazuje wiarę.

Na mocy chrztu stajemy się uczniami misjonarzami, powołanymi do niesienia Ewangelii w świat (por. adhort. Apost. Ewangelii gaudium, 120). „Każdy ochrzczony, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia wykształcenia w wierze, jest aktywnym podmiotem ewangelizacji... nowa ewangelizacja powinna pociągać za sobą nowy protagonizm Ludu Bożego, każdego z ochrzczonych” (tamże). Lud Boży jest ludem uczniów, bo otrzymuje wiarę i misjonarzy, bo przekazuje wiarę. To w nas czyni chrzest, sprawia, że otrzymujemy wiarę i przekazujemy wiarę. Wszyscy w Kościele jesteśmy uczniami, i jesteśmy nimi zawsze, przez całe życie. Wszyscy jesteśmy też misjonarzami, każdy w miejscu, które wyznaczył mu Pan. Wszyscy, nawet najmniejszy z nas jest zarazem misjonarzem. Ten, który wydaje się największym, jest uczniem. Może ktoś z was powiedziałby, „Ojcze, ale przecież biskupi nie są uczniami! Wiedzą wszystko, papież wie wszystko!”. Nie, także biskup i papież powinni być uczniami! Bo gdyby nie byli uczniami, to nie mogliby czynić dobra, nie mogliby być misjonarzami, przekazywać wiary. Czy to zrozumieliście? To ważne, wszyscy jesteśmy uczniami i misjonarzami!

Istnieje nierozzerwalny związek między wymiarem mistycznym a wymiarem misyjnym powołania chrześcijańskiego, obydwoma zakorzenionymi we chrzcie. „Otrzymując wiarę i chrzest my, chrześcijanie przyjmujemy działanie Ducha Świętego, który prowadzi do wyznania Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego i nazywania Boga «Abba, Ojcze». Wszyscy ochrzczeni i ochrzczone ... jesteśmy wezwani, by żyć

i przekazywać jedność z Trójcą Świętą, ponieważ ewangelizacja jest zaproszeniem do udziału w komunii trynitarniej” (Dokument końcowy z Aparecidy, n. 157).

Nikt nie zbawia się sam - to ważne. Jesteśmy wspólnotą wierzących, jesteśmy Ludem Bożym i w tej wspólnotcie doświadczamy piękna dzielenia się doświadczeniem miłości, która nas wszystkich uprzedza, ale która równocześnie domaga się od nas bycia „kanałami” łaski jedni dla drugich, pomimo naszych ograniczeń i naszych grzechów. Wymiar wspólnotowy jest nie tylko jakąś „otoczką”, „dodatkiem”, ale jest integralną częścią życia chrześcijańskiego, świadectwa i ewangelizacji. Wiara chrześcijańska rodzi się i żyje w Kościele, a w chrzcie rodziny i parafie świętują włączenie nowego członka w Chrystusa i w Jego Ciało, którym jest Kościół (por. tamże n. 175b), do Ludu Bożego.

Przykładem znaczenia chrztu dla Ludu Bożego jest historii wspólnoty chrześcijańskiej w Japonii. Doznała ona okrutnego prześladowania na początku XVII wieku. Było w niej wielu męczenników, duchowni zostali wygnani, a tysiące ludzi zabitych. Nie pozostał w Japonii żaden kapłan – wszystkich wydalono. Wówczas wspólnota schroniła się w podziemiu, zachowując wiarę i modlitwę w ukryciu. A kiedy rodziło się dziecko, tatuś lub mamusia chrzcił je, bo każdy z nas może chrzcić. Kiedy dwa i pół wieku później, po 250 latach, misjonarze powrócili do Japonii, tysiące chrześcijan wychodziły z ukrycia i Kościół mógł się rozwijać. Przeżyli dzięki łasce chrztu! To wspaniałe! Lud Boży przekazuje wiarę, chrzci swoje dzieci podąża naprzód. I zachowali, pomimo ukrycia, silny duch wspólnotowy, ponieważ chrzest uczynił ich jednym ciałem w Chrystusie: byli izolowani i ukryci, ale zawsze byli członkami Ludu Bożego, Kościoła. Wiele możemy się z tej historii nauczyć! Dziękuję.

Thum. st (KAI)

(Z „Internetowego Dziennika Katolickiego” z dnia 15.01.2014)